

„KOLEDNICY” NA CZAS WIELKANOCNY

Jestem zwolenniczką prezentowania warszawskim widzom co ambitniejszych spektakli teatrów z tak zwanego terenu. W tym wypadku tzw. teren czyli Teatr im. Bogusławskiego z Kalisza jest znany już w naszej stolicy; tak, że zapowiadane na 7 dni tygodnia w lutym, trzy przedstawienia: „Śmierć Tarakina” — gorzka, bezlitosna sztuka Aleksandra Suchow-Kobylińska, obsesyjny „Scisły nadzór” — Jeana Geneta i „Kolednicy” wywołały duże zainteresowanie. Młody zgrany zespół aktorski pod młodym, lecz doświadczonym artystycznie kierownictwem Izabeli Cywińskiej mógł bowiem gwarantować dobry poziom niebanalnych inscenizacji. W kuluarach Teatru Żydowskiego przy pl. Grzybowskim, (gdzie występował gościnnie kaliszcy artyści) spotkać było można wielu widzów nie tylko „cywili”, ale i widzów — zawodowców; wśród nich dwie urocze panie w modnych okularach znane nam z ostatnich kreacji telewizyjnych i filmowych: Jagnę z „Chłopów” i Rachelę z „Wesela”, czyli Emilię Krakowską i Maję Komorowską.

Zaczynają się „Kolednicy”, pomysłowa składanka tekstów literackich i samorodnych ludowych, piosenek i kanticzek, choć może zbyt różna w nastrojach, konwencjach, może za mało w niej nastroju poezji koniecznego dla tego typu widowiska, które miało być i wiejskie i miejskie, współczesne i sprzed wieków. W tym samym czasie, gdy pastuszkowie nieśli swe dary dla Jezusika, gdy śmialiśmy się z dowcipów, i ludowego humoru, nieprzekraczającego jednak granic smaku, gdy na scenie załprowizowano góralską ucztę z pachnącym bigosem (który po bratersku rozdzielono wśród widzów) — to po widowni krąży wówczas góralski kapelus, do którego widzowie zbierali pieniądze na zbożny cel czyli na odbudowę Zamku Królewskiego.

Tymi zdjęciami naszego fotoreportera przypominamy ów kolorowy spektakl — od stworzenia świata, „na podstawie Biblii z tekstami staropolskimi, ludowymi koledami, tańcami i muzyką beatową” — w reżyserii i opracowaniu Jana Skotnickiego. Jak gminna wieść niesie, ci młodzi, zdolni, zapaleni i zgrani aktorzy ze swym dyrektorem — Izabelą Cywińską zamierzają opuścić Kalisz, aby „cięższą przywdziać zbroję” i spróbować swych sił w jakimś większym ośrodku teatralnym.



Zdjęcia:
KONSTANTY JAROCHOWSKI

